MOWA

UR. WOYCIECHA

TURSKIEGO,

NA SĄDACH SEYMOWYCH

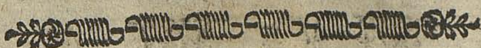
Dnia 7. Grudnia 1789. Roku

MIANA.



W WARSZAWIE.





ODWOŁANIE SIĘ DO NARODU.

Barbarus hic ego ſum, qui non intelligor illis.

Mowy tey powiedzianey i ſłyſzaney publicznie różne i liczne były tłumaczenia. Różne i liczne z niey o mowcy czyniono wnioſki i rozſiewano wieści. Mówili iedni, żem popełnił wyſtępek obrażonego Maieſtatu. Mówili drudzy, żem Narod znieważył. Inni: że ia tylko iedney Oſoby, nie całego Narodu ieſtem Delatorem: żem zadał Poſłom brania Rublow, żem Płeć naſzą nazwał nierządną, żem ſiebie tylko w całym Narodzie wyſtawił za poczciwego człowieka, że mowa moia godna ſpalenia. Na-





koniec nie wiem kto powiedział, że mnie za tę mowę do dobrych Braci oddaćby należało. Takie i takim podobne o mowie i o mowcy wieści obiiały ſię o moie uſzy bez końca i nieuſtannie. Gdybym grał w cenſurowanego, wezwałbym na moie mieyſce tego, co mnie do dobrych Braci przeznaczył; lecz gdy tu idzie o uſprawiedliwienie ſię z ważnieyſzych nad ten zarzutow, nie widzę innego i lepſzego na to ſpoſobu, iak podać tę mowę moią do Druku.

Czytay mnie i ſądź Narodzie. Własność droſzą nad życie, ſławę moią Tobie poruczam, ślępo pod Twoie ſię poddaię wyroki, od takiego Sądu nie wyłączam nawet tych, ktòrzy mowy moiey nie czytaiąc, i nieſłyſząc nawet, iuż ią potępili. Wychodzi ona na świat bez odmiany naymnieyſzego



ſłowa. (*) Niewydaie oney z powodu iedney tylko miłości własney; bo że ſię z tey wyzuć umiem, doznali tego po mnie ci, na których życzenia i dla winnych im względow, w cale tey mowy podawać do Druku niechciałem, ani bym był w tym przedſięwzięcia mego nie odmienił (lubo mnie żadna ważna do tego przyczyna nie nakłaniała) gdyby coraz bardziey ochydzaiące mnie, a z złego z rozumienia wypływaiące niewzmagały ſię wieści.

Na dowiedzione winy żadnego niema uſprawiedliwienia ſię, i iedna tylko litość z nich rozgrzeſzyć może. Ale ſzalony chyba w milczeniu i dobrowolnie zaſłużone wytrzymuie kary. Nie znam kary, nie znam nieznośnieyſzey

---

(*) Zaraz po ſkończonym przed Sądami głoſie moim, wzięto go odemnie i przepiſano. Więc to ieſt dowodem, żem go w niczym nieodmienił.

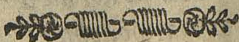


męki nad te, które mi ta niedosłyszana, a zatym nie dobrze z zrozumiana mowa ponosić każe. Więcey ia cierpię niż na Tortury wzięty. Jedni wołaią: Drukuy mowę twoię, ieżliś niewinny, albo nie przekupiony; drudzy wołaią: Nieważ się, bo spalą. Byłby to móy los osobliwszy, żeby w tym litościwym Narodzie, gdzie złoczyńce nawet nieludzkim nie podlegaią męczarniom, dla mnie iednego, i to za gorliwość o dobro powszechne, Tortury mieysce mieć miały. Niechce ich dłużey znosić, bo są nieznośne, a iam niewinien; niechcę przez nie ginąć, bo chcę ieszcże być użytecznym Narodowi.

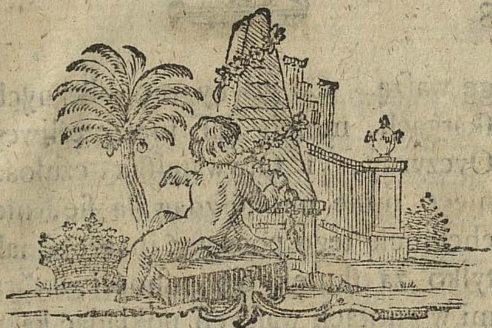
Idż więc iuż na świat bardziey ieszcze oczekiwana, niż okrzyczana Mowo! Idż w postaci która niewinności przystoi. Idż pokorna ale niepodła, Autorowi swemu podobna, zasługuiąc na względy dobrych, odrzucaiąc sprzy-



ianie złych, nie żebrząc łaſki niczyiey, choćbyś ſię w naywiękſzey widziała przeciwności. Idź za przewodnictwem Prawdy i Cnoty, karmiąc ſię gorzkim do czaſu owocem Patryotyzmu, gardząc doczeſną ſłodyczą niewolniczego podchlebſtwa. Idź śmiała. Serce, ktore cię dyktowało, ręka ktora cię kreśliła, uſta ktore cię powiedziały, zaręczaią mi loſu twoiego pomyślność, bo ſerce, ręka i uſta miłością Oyczyzny powodowane, lękać ſię nie umieią; lękać ſię czego nie maią. Jeżeli dotąd wſtrzymywałem ciebie, bo święta Przyiaźń na moią ſię oglądała ſpokoyność, iam ſię oglądał na świętą Przyiaźń. Czuły na iey głos wdzięczny i czyſty pohamowałem na chwilę w ſobie śmiały zapał Patryotyzmu, ale go nie ugaſiłem.



NAYIA-



NAYIAŚNIEYSZY SĄDZIE!

Jeżeli kiedy dla wyrazow moich z miłości Oyczyzny pochodzących, do dobra powſzechnego dążących, a z Obywatelſkim umyſłem waſzym zgodnych, mowiącego mnie cierpliwie ſłuchaliście Sędziowie; tedy przy dniu dziſieyſzym dla licznych, trudnych, i nader ważnych treści Mowy moiey, zamawiam ſobie łaſkawą i pilną uwa-



gę waſzą. Co gdyby w publicznych ſkargach moich żal nieſzczęśliwey Oyczyzny, i Obywatelſka czułość nieco mnie unoſić zdawała ſię, nie chcieycie tego poczytać inaczey, iak tylko za ſkutek tey ufności, którą mi w cnotach waſzych pokładać każą ci, z pomiędzy was, którzy nie wiem czy dla ſiebie, czy dla mnie z większą chlubą po pierwiaſtkowych głoſach moich do częſtego mnie mowienia po kilkokrotnie zagrzewali.

Nie ieſtem Oratorem, którego długi i codzienny nałog mowienia na wſzyſtkie przypadki i zagadnienia na obronę złey i dobrey Sprawy doświadczonym uſtom iego gotowe i obfite podaie ſłowa. Gdyby mi ſzło o taką mowę, którąby tak długo pamiętali ſłuchacze, iakby ią długo ſłyſzeli, ieżeli nie tak łacno, to może tak częſto i wiele mowiłbym iak inni.



Ja nie z nałogu, ale z miłości Oyczyzny mowiąc: tak mowić powinienem, iżby czas przeszłym rzeczom szkodliwy z upadku dawnych nowe tworząc przygody, w głuche, słyszanych tu słow moich nie podał zapomnienie; iżby Obywatel wyrazami memi zbudowany poznał i polubił piękne i wysokie, ale ciężkie i cierniste wolnego przeznaczenie; iżby Delacya moia nie maiąca przed sobą żadnego celu prywaty, była znakomita tą gorliwością, z którą każdy Obywatel o wolność swoią zawistny w każdym przypadku przeciw tyrannii walczyć powinien.

Zbliża się iuż nakoniec dla wiewinnego poźna, dla nieprawego zbyt skora chwila, chwila dla dobrego Obywatela wesoła, dla złego okropna, chwila iuż daley przyzwoicie, sławnie i sprawiedliwie przedłużaną



być nie mogąca; chwila, która po wysłuchaniu z wymownieyszych nad moie ust zarzutow moich, ma przyśpieszyć wyrok Sądu, i taki dać przykład, iżby obca zbrodnia nie ważyła się iuż więcey wdzierać się w siedliska Staropolskiey cnoty, zarażać wolnych szkodliwym duchem tyranii i Polskiego Obywatela przybierać w brzydką i nieprzeznaczoną postać niewolnika.

Tę chwilę uprzedzaiąc mowić powinienem, bo czuię, że mowiąc od Narodu i dla Narodu, nie wszystko tu ieszcze powiedziałem, co mi dobro powszechne mowić każe, nie wszystko ieszcze wynurzyłem, czego po mnie wyciąga miłość Oyczyzny. Zwięzłość tłumaczenia się dzisieyszey treści przyzwoita, słabym siłom moim przytrudna, ieżeli Wam Sędziowie co nie iasnego zostawi, w tym



niech światło i uwaga Wafza wfpieraiąc poięcie, zaftąpi niezdolność moią. Każda tu bowiem myśl moia fumnieniu wierna, od przefądu daleka, prawdzie poświęcona, do fprawiedliwości zmierzać będzie, a do uftanowienia wyroku Wafzego flużyć może.

Obywatel wolnego Narodu zaprzedaie fię obcym, i flużny za narzędzie do tego jarzma, które tyrańfka gotowała ręka na iego Stan Rycerfki, na iego Senat, na iego Króla, na iego Braci, na iego Przyiacioł, na iego Dzieci; Obywatel ufzczęśliwiony zazdrofzczonym zafzczytem Republikanta, wyzuwa fię z niego, targa fię na wolność, gwałci iey Prawa, depcze fwobody fwoich, prześladuie niewinnych, karze gorliwych, oftatnią nadzieię przyfzłego powftania nifzczy, pfuie obyczaie, hańbi Oyczyznę i gubi.



Na te nieſłychane bezprawia, na te nie doświadczone zbrodnie, powſtaią publiczne ſkargi Obywatelow, ſarkaią żałoby Posłow, z których pierwſze i drugie przyimuią i zachowuią obce i Oyczyſte Grody.

Nayśmielſza zbrodnia, naybyſtrzeyſza przezorność ludzi nie wydołaią mocy przeznaczenia, maią one śiłę ſwoią z nim ſkoiarzone, upadaią i niſzczeią kiedy śię z nim nie iednoczą. Dotykały Naród naſz nieſzczęścia po nieſzczęściach, czuwała na zgubę naſzą nie naſycona chciwość i zapamiętała wyniosłość Tyranow; iuż była przyſzła ta ſtraſzliwa chwila, która miała bydź chwilą oſtatecznego zgonu wolności naſzey. Lud od wiekow wolny, przemocą przyciśniony, zdradą nie cnotliwych naczelnikow ułudzony, iuż iuż do oſtatniego miał przyiść upadku i poniżenia,

miał obce na ſiebie przyiąć kaydany. W ten czas dopiero nieprawym zamachom przeciwną moc ſwoią dał widzieć ten, pod ktòrego okiem żyią i nie ze wſzyſtkim ſchodzących ludzi Narody, i doczeſnych robaczkow roie.

W tey nieprzewidzianey odmianie traci panowanie ſwoie nieprawość, upada zbrodnia, Narod ſię czuie wolnieyſzym, i pierwſzy krok który czyni, wiedzie go do ſtarodawnego boſtwa iego, zaczyna on od hołdu cnoty.

Rzeczpoſpolita, Rzeczpoſpolita ſamowładna, prawym i niezaprzeczonym węzłem ſkoiarzona chce ukaraniem przeſzłych, przyſzłym zapobiedz zbrodniom. Do uſkutecznienia tey Rzeczypoſpolitey chęci trzeba publicznego oſkarzyciela; ofiaru-



ie się na to dwoch Posłow; zgodna i gorliwa dotąd ieszcze izba, pozbawiać się ich nie chce; nie chcą ich wyręczać przytomni; znayduie się ten, który dobrówolnie i ofiaruiących się, i niechcących wyręczyć wyręcza; czyni to w obliczu Rzeczypospolitey, Rzeczpospolita z wdzięcznością to powinności wykonanie przyimuie; zapada iednozgodne Prawo, iż poniewaź poprawa złych Obywateli, los Oyczyzny ubezpiecza i zachowuie dobrych, przeto o przestępstwa publiczne obwinionego, sądzonym mieć chcemy.

Staie się zadosyć naywyższey Rzeczypospolitey woli, powołuie winnego do Sądu oskarzyciel, rozpoczyna z nim sprawę, wsparty zarzutami, które Europę całą i zgorszyły i przekonały. Powstaią przeciw oskarzycielowi od zbrodni gryzione,



boiaźnią poruſzone ſumnienia; puſaczaią z łańcucha na niego zaiadłą potwarz, ciſka on na nią z Republikantſkiey ręki piorun prawdy; taki piorun winnego tylko uderza i w proch obraca; przeſtała śmiałego czernić przerażona potwarz, ale w pokoiu nawet burżliwa i niebezpieczna, a zbrodni zawſze przyiazna, poſtępek obywatelſtwu winny, przypiſuie zapaloney głowie i nierozmyślney porywczości; łączą ſię do potwarzy uprzedzenia, nie znaiomość intereſſu, ròżność zdań i umyſłow, którym wſzyſtkim razem żaden ieſzcze niedogodził śmiertelny. Wołaią na oſkarzyciela „ coś „ żeś uczynił! oto ſprawa końca „ mieć nie będzie, oto niezgoda, „ oto zamieſzanie w Kraiu„

Słuchaycież teraz wſzyſcy z iakiegokolwiek bądź powodu utyſkuiący,

co ia wam na to odpowiedam, otoście nie uważni, oto tak wołaiąc na mnie, sami siebie krzywdzicie, poniżacie, upodlacie, czernicie. To, że nieprzyiaciele Oyczyzny pod surowy wyrok Sądu podchodzić maią, ma to bydź przyczyną zamieszania i nieszczęśliwey Rewolucyi, bo tak nawet niektórzy rozgłaszać śmieli. Czy niepoznacież tego! że tak mowić, ieſt to utrzymywać, że Narod nasz, a przynaymniey iego połowa, a przynaymniey trzecia część iego złożone są z samych zbrodniow albo przyiaciol zbrodni. Jeżeliby tak bydź miało? Ktokolwiek tu cnotliwy ieſteś, rzucay Oyczyznę swoią, wynoś się z niey, uciekay za morze między Takrury, Kairy, Baszkiry, Kałmuki, lub tam gdzie Syn łożuie z Matką, lub tam, gdzie głupie, głuche i nieludzkie Bożyszcza, błagaią żywych ciał paleniem, lub tam gdzie zwycięz-



zwycięzca pożera ſurowo zwyciężonego; w każdym z tych zwierzęcych Narodow lepiey ci będzie, wſzędy niż tu będzieſz ſzczęśliwſzym. Ale nie tak ieſt wſpół-Obywatele moi, zoſtańcie w oyczyſtych ſiedliſkach waſzych, czeka w nich was, godna was, godna człowieka dola.

Tu mnie kto przerwać może: „ Kiedy tak dobrze trzymaſz o two- „ im Narodzie, dla czegoż narze- „ kaſz na obyczaie iego? dla tego właśnie, że o nich nie rozpaczam. Pomknęliśmy złym przykładem na wyſoki ſtopień zepſucie obyczaiow naſzych ale to ieſzcze nie przyſzło do tego ſtopnia, żeby goruiące zepſucie ſtało ſię powſzechnym. Dokazaliśmy tego, że iuż zbrodnia nie przewodzi nad nami, dokażmyż ieſzcze tego, że iuż po niey będzie, że wytępioną na zawſze zoſtanie.

Daymy to widzieć światu, że ieżeli ſię znalezli między nami tak niezacni Obywatele, iż ſię na własną targnęli Oyczyznę, ale Narodu naſzego co do męztwa, długie nieſzczęścia zwyciężyć, co do wierności ku Oyczyznie zły przykład zepſuć nie zdołał. Niech nie ſtygnie w nas ta gorliwa nienawiść przeciw zbrodni. Od ſtałości lub nietrwałych umysłow naſzych zawiſło ſzczęście Oyczyzny naſzey. Rzym ten z pomiędzy Narodow cnot i zbrodni wielkich wzor iedyny, kiedy iuż przed zupełnym upadkiem ſwoim ku oſtatniemu nachylił ſię był zepſuciu, kiedy ſilnieyſza nie rownie zbrodnia kładła kaydany na uciśnioną cnotę, znalazał przecięż w ſobie Kaſſyuſzow, Brutuſow &c. &c. którzy iuż ſamowładnie prawie nad upodlonym Narodem przewodzącey przemocy, śmiały, ſtraſzny i pamiętny dali odpor, aniby



śmiem to mowić, był dotąd Rzym zginął, gdyby Katonow, gdyby Cyceronow umysły tak były czynne do końca, iak były często mężne a zawsze szlachetne.

Nim przystąpię do powszechnego obrazu zepsutych obyczaiów naszych, wypada mi tu przytoczyć wprzody dwie rzeczy: z których iedna pokaże, iakich obyczaiow wolny Narod bydź powinien, z których druga pokaże iakich nasz Narod iest obyczaiow. Była w Grecyi Rzeplita, w którey tak surowie przestrzegano nieskazitelność, iż Areopagistę iednego ukarano za to, że zabił wrobla, który ścigany od iastrzębia uciekł się na iego łono; iż śmiercią skarano dziecko, za to: że oślepiło ptaszka swego. Ta iest rzecz pierwsza, która pokazuie iakich obyczaiow bydź powinna Rzeplita. Powiem teraz drugą, która pokaże

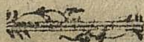
iak o nas ſądzą obce Narody, a za tym iak u nas bydź muſi.

Król wielki, Król który nie dawno przeſtał bydź naſzym wſpółczeſnym, Król którego nietylko dzieła, ale i ſłowa ginąć nie maią, piſząc o nas do iednego z Akademikow Paryzkich nazwał nas Narodem ze wſzech miar wzgardy godnym. Nieſtety! Król ten tak wielki, tak ſławny, tak od świata wielbiony, był za życia, i nieprzeſtał bydź po zgonie nayſtraſznieyſzym nieprzyiacielem naſzym. Tym iednym ſłowem ſwoim więcey nam zaſzkodził, więcey nam ſławy uiął, iak zagarnieniem pod moc ſwoią rozległych Krain naſzych i kilku milionow duſz wolnych. Skazy które Bohater rzucił na nas nie zwyciężonym Orężem ſwoim, mogą mieć choć pozor wymowki, i mogą bydź zkąd inąd oczyſzczone, ale ta

ſkaza, ta chańba naſza, która ieſt zapiſana piòrem iego poydzie, poydzie z dziełami iego do naypoźnieyſzych wiekow, będą ią przyſzłe po przyſzłych czytały rody. Wſzędy płotna i marmury wyobrażaiące poſtać i oblicze Fryderyka, będą tchnąć wzgardą iego dla nas i przyświadczać ſromotę naſzą. Po Królewſkich Gabinetach gdzie częſto polityka wſpieraiąca los ſwoy na przymierzach, ważąc ſiłę, waży razem zacność Narodu; Po uczęſzczanych bogaczow domach, po publicznych mieyſcach, będą nieme płotna i głazy gadać przeciwko nam, i będą użyczać Prawa w iarżmie nawet urodzonym do ſzydzenia i naygrawania ſię z upodlenia naſzego. Przebog! komuż ten los tak ſmutny łez z oczu nie wyciśnie! Ktòryż ieſt między nami tak mało cnotliwy obywatel, któryby tey wieczney hańby w przemiiaiącą zamienić, zni-



ſzczyć, zgładzić i krwią ſwoią odkupić nie chciał? Mnie łzy, mnie rozpacz daleyby mówić nie dały, gdybym wiedział, że na to oſtatnie nieſzczęście naſze żadnego nie masz ratunku. Jeſtem Polakiem i chlubię ſię ieſzcze z tego nazwiſka; ale Nayiaśnieyſzy Sądzie, ani ja ani nikt z nas nie będzie ſię mogł chlubić z niego, ieżeli z tey tak wielkiego człowieka nie oczyſzczemy ſię wzgardy. Niech więc cnoty naſze błagaią za nas zgorſzone i gniewne tego pułbożka cienie, a ieżeli iuż nieśmiertelna po nim pozoſtała pamiątka przepuścić nam nie może, zadaymy mu fałſz, który iego nie zawſtydzi a nas uſprawiedliwi. Niech to wie potomność, że co było za życia iego, to ſię odmieniło po iego zgonie, że ta zbrodnia dla którey gardził nami, gdy on żyć przeſtał, przeſtała władać nami.



Przychodzi mi na myśl ieſzcze iedna okoliczność, którey przemylczyć nie powinny uſta moie, bo do ziednania wiary zarzutom i gorliwym ſkargom moim, i do upamiętania nas przydać ſię może. W nie dawnym czaſie przeieżdzaiący z Peterzburga przez tę Stolicę Miniſter Francuzki ſzydził z nas, i to wśrzod nas, i to bezkarnie, żeśmy śmieli bratać ſię z drugiemi Narodami i Poſłow do nich wyſyłać. Z iakiegoż to on powodu tak lekce ważył nas? Widział nasz Kray rozległy, widział urodzayną i żyzną ziemię, widział ludność, widział on wſzyſtko co Narod czyni Narodem. Ale Nayiaśnieyſzy Sądzie nie widział u nas tego bez czego wolny Narod poważanym bydź nie może, nie widział cnoty.

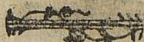
Zeby tey obcych wzgardy ku nam odkryć źrzodła razem i dowody, wy-

ſtawię Tobie Nayiaśnieyſzy Sądzie, powſzechny obraz obyczai naſzych, przeydę przez wſzyſtkie klaſſy Rządu naſzego. Przykry to będzie i dolegliwy wykład rzeczy, aleć ja ſądzę, że go Narod tak odemnie przyimie jak człowiek śmiertelnemi ranami okryty, przyimuie na uzdrowienie iego od lekarza czynione boleſne dotknięcia. Syka ranny, ale ſię niegniewa, ale po tym dziękuie, bo to co go zrazu bolało, przyſzłe obiecuie mu uleczenie. W tey myśli rzućmy naypierwey okiem na Kardynalne zaſady wolności naſzey, bo kiedy okażę naycelnieyſzych obowiązkow zaniedbanie, pokażę oraz zupełne zniſzczenie mniey ważnych. Zaczniymy na przykład od Trybunałow od tey u nas tylko znaney Magiſtratury, gdzie Obywatel od Braci ſwoich do piaſtowania ſzali ſprawiedliwości wezwany, ſtaiąc ſię tarczą od krzywd i



uciſku dla ſłabych, a tamą chciwości i przemocy dla możnych, ſerce i wzrok w Kſięgach Prawa tylko powinien mieć utopione. Taki był cel przodkow naſzych tę Magiſtraturę tworzących. Lecz czyliż go dochowuiemy? Marſzałek Trybunału na Rok przed Seymikami iuż mianowany, Deputaci intrygą obrani, w cudzych ſzkodach ſwoiego ſzukaią zyſku, a nayświętſzy przybytek ſprawiedliwości gdzie Sędzia każdy z drzeniem i z boiaźnią pomſty nieſkażonego BOGA wyroki piſać powinien, zmienia ſię w mieyſce licytacyi i niegodziwego gwałtu, gdzie mocnieyſzy i więcey daiący wygrywa. W tey Magiſtraturze, do którey ſpraw zaprzyſiężone Pakta, Królom wdawać ſię zabraniaią, wieleż to zapadło wyrokow, wiele ſpraw przyśpieſzonych lub opoźnionych według zalecenia liſtow lub poſłańcow od Tro-



nu, od Vice Regiow, od Buław, od Infuł, od Woiewodow i innych, albo Urzędem, albo maiątkiem nad Prawa naſze mocnieyſzych a na ſprawiedliwość i łzy uciśnionego ludu niepamiętnych. Możnieyſi idąc do świątyni ſprawiedliwości, po ſprawiedliwość przekupuią ſłabych, ſłabi daią ſię przekupować możnym, to ieſt: pierwſzym, wielkim i nieodbitym dowodem zepſutych obyczai naſzych.

Jaką że nam okażą ich poſtać głowne Seymy naſze? Nayiaśnieyſzy Sądzie, naylepſzym ich wyobrażeniem ieſt teraz przed tobą tocząca ſię ſprawa moia, a to ieſt drugi dowod obyczai naſzych.

Poydźmyż teraz do Seymikow. Poprzedzaiąca treść maluie nam tę o którey mowa. Gdyby Obywatele



dbaiąc o ſławę i los Oyczyzny, w wyborze Reprezentantow ſwoich zapatrywali ſię na świstło, zdolność i cnotę; gwałt Prawom, publiczne zdrady, przewaga, oſobiſtego intereſſu nad powſzechnym dobrem, rabunki i zdobywane łupy na Rzeczypoſpolitey przez ſwoich, iednych Prawodawcow przemoc, drugich lękliwości, wſzyſtkich hańba, a Oyczyzny zguba nie byłyby haſtem głownych Seymow naſzych. To niech będzie trzecim dowodem iakie ſą naſze obyczaie.

Są ieſzcze inne Magiſtratury których ominąć mi nie należy. Nie mam iuż potrzeby mowić o tey ktòra na tym pierwſzym przykładnym Seymie zniesioną zoſtała, o którey iednak długo będzie wſpominał Polak iak o morowym powietrzu, o wtargnieniu Szwedow, o kozaczy-



znie, o naiazdach Tatarow; Pamiętne są nam dotąd te fizyczne klęski, ale Rady Nieustaiącey będą klęski pamiętnieysze, bo były szkodliwsze, bo były moralne.

A Kommissye Skarbowe: o tych mówią, że są niewinne, na tym pewnie gruntuiąc dowody ich niewinności, iż w ten czas kiedy nie było pieniędzy na Woysko i inne Kraiowe potrzeby, znalazły Kommissye Skarbowe trzydzieście tysięcy Czerwonych Złotych na kupienie i ozdobę gmachu, w którymby świetnieysza tyrania mogła nas zręczniey zagarniać pod iarzmo.

Niech będzie dosyć na tym wyłuszczeniu prawdy co do Rządu i Magistratur, ale się przypatrzmy umysłowi, sprawowaniu się i prywatnym

czynom Obywatelow a mianowicie ſtarſzych Braci naſzych.

Kiedy ſobie wyſtawiam co to ieſt Obywatel, co to ieſt Miniſter, co to ieſt Senator wolnego Narodu, oczy moie znieść nie mogą poniżenia tych tak wyſokich ſtopniow. Ci którzy będąc cnotliwemi, ſtraſznemi byliby dla ſwoich Królow, czynią ſię ſłużebnikami obcych Miniſtrow.

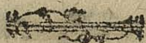
Mogłbym tu przedayności, mogłbym tu bezczelney podłości, tak obſzerny iak prawdziwy wyſtawić obraz, ale ſię uſta moie lękaią oſzpecić całego dzieła mego czarnemi nazbyt kolorami. Opuſzczę więc tę prawdę nad którą ſię móy umyſł wzdryga, lecz kiedy powiem, że przybywaiący do nas obcey Potencyi Poſeł, wnet przez nikczemność naſzą

z uniżonego Posła wzbiia się na dumnego Protektora, nabywa powagi i mocy Prokonsula, i rządzi Narodem naszym iak Prowincyą Monarchy swego, małyż to będzie dowod zepsutych obyczai naszych?

Na winy zawzięty, na osoby oboiętny, gdy powszechne maluiąc zgorszenie, każdemu tu szczerą powiadam prawdę, nie podchlebię i wam zgromadzone dzisiay Rzeczypospolitey Stany.

Nie będę w zarzucie wam przytaczał tu Przodkow naszych, lub Grekow, lub Rzymian, nic byście na tym przyrównaniu nie stracili. Ale na dowod sprawiedliwego żalu mego przyrównam Was do Was samych, przystosuię początkowe czyny Wasze do teraznieyszych, a iako wysokiey powadze Waszey przystoi, tak



ſprawy Waſzey, Was ſamych uczynię Sędziami. Rzućcie okiem na ſiebie i wyznaycie czyli dziś widać wśrod Was tęż ſamą gorliwość, tęż ſamą pracę, tęż ſamą iedność? Powiecie mi, iż nie można trwać w równym zapale przez dwa lata; przyznaię. Ale tego przyznać nie mogę, by można, by ſię godziło, oboiętność i oziębłość pomykać tak daleko, iżby z pomiędzy wyſłanych na ratunek Oyczyzny, na tak świętych obradach po dziewięćdzieſiąt oſob nie było przytomnych, nie było przytomnych po pòł Roku i dłużey. Tak iż dziſiay troſkliwy Obywatel ſzukaiąc w gronie Prawodawcow tego uſzczęśliwienia, którego mu ſię ſpodziewać każą Cnoty i obowiązek zgromadzonych, a widząc te ſtarania i ten dla Oyczyzny ratunek, które gorliwość, które wymowa próżnych



Ławek i nie osiadłych Krzeseł okazać mogą, przybywszy do mieysca nadzieł z ciekawością, odchodzi z frasunkiem i z zgorszeniem. Bo coż go obchodzić może w tey Izbie, gdzie z cząstką pracowitych Prawodawcow większa połowa niemych Ław i Krzeseł radzą i gadaią za Oyczyzną. Ale powiecie mi ieszcze; a interessa domowe. Nie upadną upewniam, ieżeli Interes Oyczyzny wesprzecie. Wreszcie ia Wam oziębionego zapału nie zadaię, bo go widzę, bo go znayduię w Waszych niesnaskach, w Waszych swarach osobistych. Ci ktòrych miłość Oyczyzny umiała przed rokiem tak ściśle, tak zbawiennie tak chwalebnie iednoczyć; dzisiay tychże samych szkodliwy i nie sławny duch niezgody dzieli na strony. Obyście byli z taką gorliwością i tyle zbawiennych wydali Proiektow, ile pism

szar-



ſzarpiących ſiebie, a co gorzey, co nie uważniey ſzarpiących ſiebie na wzaiem. Jeżeli fatalna nam wiecznie Potencya i teraz nie przeſtaiąc być kością niezgody między nami, w obu ſtronach iak z nich iedna mòwi o drugiey, (czemu ia wierzyć nie śmiem) ma wſpolnych przyiacioł, po co ſię kłócić z ſobą; ieżeli w obu ſtronach ma wſpolnych nieprzyiacioł (o czym wątpić nie mogę) po co czernić ſiebie? kłócicie ſię iednak i czernicie, zadaiecie, nie wątpcie o tym, wzaiemną na ſiebie zapalczywością waſzą śmiertelne razy, ale komu? Przebog! zadaiecie one Oyczyznie. To było dla mnie powodem żalu, to niech będzie dla Was pobudką odpuſzczenia śmiałości moiey. Ani mniemam Seymuiące Stany, żebym dał na ſiebie przyczynę urazy, gdy dla dobra Oyczyzny, chcę



Was widzieć ziednoczonemi, chcę Was widzieć ſamych ſobie podobnemi. Ale przy tym oświadczam Wam, i oſtrzegam Was, że ſkarga moia ieſt ſkargą powſzechności. Daycie ſię więc ubłagać tak poważnemu głoſowi, i wròcić ſię do pierwiaſtkowey zgody, gorliwości i pracy, wſzakże od tego Was iuż dziś ani obcy uciſk, ani domowa przemoc nie odwracaią. W Was więc ſamych ieſt przeſzkoda; Przebog! dla właſney ſławy Waſzey oddalcie ią od ſiebie. Oto Was błaga, oto do Was tak mówić nieprzeſtaie Oyczyzna: „Słodka nadzie„io i drogie Dzieci moie, iuż mi „zagniewane przepuściło Niebo, iuż „mi przepuściła nawet niechętna pół„noc, Wy mi przepuścić nie chce„cie, Wy mnie nędzną ſzarpacie, „Wy, Wy z ſobą niezgodni, oſta„tnią moią niſzczycie nadzieię.



Jeżeli tak nieſzczęśliwa Oyczyzna naſza żalić ſię może na tych, którzy iey oziębłością, którzy iey ſzkodzą niezgodą, iakżeżby nie miała narzekać ona na tych, ktòrzy ią dziſiay zdradzaią, którzy ią dziſiay gubią otwarcie i bezwſtydnie? A w tey liczbie ſrogich nieprzyiacioł ſwoich mieści ona tych, którzy na iey ratunek poświęciwſzy dzieſiąty od ſta dochod, daią go tylko drugi lub piąty, i krzywdzą ią świętokradzkim zawodem. O brzydka i ſzalona chciwości! o nieoſtrożni Obywatele, kogoż to uſzukiwać chcecie? przyidzie, powróci nazad tyran, któremu tą oſzczędnością ſłużycie; przyidzie, powróci i odwdzięczy Wam za tę przyſługę nadgrodą, do tych czas świerzbiącym iuż widzę grzbietom waſzym pamiętną.



Jeſzcze do Was i o Was iedno ſłowo Seymuiące Stany. Potencya: ale prawdziwy Patryota w bawełnę ſłow nie obwiia. Więc mówię wyraźnie, że Moſkwa (wiem to z uſt poważnych i niewątpliwych donieſień) przyſłała w tym czaſie do nas do przekupowania przeznaczone pieniądze. Kogoż to ona chce przekupować? ktoż teraz kieruie loſem Oyczyzny naſzey? Seymuiące Stany, ieſtem Polakiem, ieſtem Bratem Waſzym, niechcę na Was używać oręża Kaima, ale niech żadnego z nami związku nie ma, niech ginie, niech przepada taka Potencya, która daie pochop do rozchodzenia ſię po świecie podobnym o Was wieściom. Jeſt to większy dowod zaprzyſiężoney iey nieprzyiaźni ku nam nad miecz i ogień, nad tę krew, którą nie dawno Greckiemi nożami z pierſi naſzych wylewać chciała,



Gdy mi w przebieganiu Obyczaſow naſzych u oſtatniego iuż kreſu ſtawać przychodzi, znalazłbym i Tobie co wymowić ściſły z tym związek maiąca Płci Niewieścia, ale Obywatelſką do Was urazę na tym ſkończę, Obywatelki, iż znaiąc łagodny i pieſzczony ſpoſob, ktorym ſarkać nawet na was obyczayność wieku naſzego każe, znaiąc to, że winne nawet powabnemi być nieprzeſtaiecie, nie będę choć nie podchlebnemi maluiąc was kolorami, zdobił ſmutnego zepſutych obyczaiow obrazu. Broń, ktorey do okoliczności ſtoſuiąc walki moie, tu używam, zbyt ieſt oſtra na delikatną Płeć waſzą. Jeżeli w tey waſzey ochronie, ukrywa ſię wina iaka, ieżeli Cnotliwſi odemnie ſłuſznie to poczytuią za nikczemność, że powſtaiąc na iedną połowę Narodu naſzego, na drugą uderzyć nie-

śmiem, niech ta wina, niech ta nikczemność moia będąc dowodem, że i ią od powszechnego zepsucia wyiętym nie iestem, będzie razem wsparciem sprawiedliwych w tey mierze zarzutow moich.

Nayiaśnieyszy Sądzie! powiedziałem iuż wszystko, co mi radziła miłość Oyczyzny, do czego mnie obowięzywała podięta usługa, i do czego Obywatelstwo dawało Prawo; Ty Nayiaśnieyszy Sądzie, z podobnych obowiązkow, z podobnych pobudek, racz postępować daley, i czyń to, czego po Tobie iuż dawno, iuż niecierpliwie oczekuie Narod.

Ale Sędziowie, gdy po dokonanym dziele Waszym z Izby Sądowey do zgromadzonych powrócicie Stanòw, nie zapomniycie tam o tym, o czym

Was iuż poprzedniczo w Aſſeſſoryach ſłyſzane przekonały głoſy, o czym Was ieſzcze bardziey naſtępne przekonaią dowody; że prócz tego, którego ia, (oderwaniu od usług Oyczyzny dwoch Posłow zapobiegaiąc, i iednomyślney Stanow woli dogadzaiąc) do Sądu powołałem, ſą ieſzcze inni, którzy nie mniey, iak ten na podobną Narodu zasłużyli ſurowość. Oſtrzeżcie o tym Seymuiącą Rzeczpoſpolitą, że ſprawiedliwego wyroku Waſzego nie uſzedł Katylina, ale Kuryuſze, ale Porcyuſze, Sylle, Cetegowie, Autroniuſze, Wargunteiuſze, Longinowie, Lentuluſe, i inni ſzkodliwi Obywatele i Katyliny Towarzyſze nienaruſzonemi zoſtali. Daleki ia od tego ieſtem, żebym Seymuiącym Rzeczypoſpolitey Stanom miał poſtępowania przepiſywać prawidła, znam ia rodzay i granice naywyżſzey władzy naſzey,

znam iey winną podległość i poſzanowanie, ale iak Obywatel lękam ſię, Nayiaśnieyſzy Sądzie, lękam ſię tego, żeby dla bezkarnych, a ośmielonych przeſtępſtw Seym dziſieyſzy nie był oſtatnim ſławnym Seymem.

Tu mi należy Nayiaśnieyſzy Sądzie, dać krótką, a raczey powtórzyć tylko iuż raz przezemnie daną odpowiedź, iuż nie na ſłowne, ale w drukowanym piſmie umieſzczone zarzuty; Czemu to ia drugich złych Obywatelow nieoſkarżam? Temu ich nie oſkarżam, że drugich złych Obywatelow przed Stanami przez Posłow oſkarżonych nie widzę. Kto mnie podobne czyni zarzuty, nie zna mnie, nie zna iſtoty ſprawy, i za cudze mnie grzechy obwinia, i pokutować każe, ale próżnie, bo zdrowy rozſądek in-



nych, i własne sumnienie moie, z tego mnie obwinienia rozgrzeszaią.

Dosyć rozumiem, dałem, że mnie dowodu gorliwości, i nielękliwego Patryotyzmu, kiedy innych złych, a możnych Obywateli, do Sądu publiczności powołałem, czyniąc to, co mogłem, nie czyniąc tego, czegom czynić nie mogł. Ta przyczyna moia, niech i tym, co mówią, i tym, co mówić będą, i tym, co piszą, i tym, co przeciw mnie w tym razie pisać będą, za powszechną służy odpowiedź.

Po dopełnionych tu obowiązkach Obywatelstwa, i wykonanym hołdzie Swiętey prawdy, żebym mimo niewątpliwości do tego mnie wiodących powodow, nie uszedł u niektòrych za człowieka srogiego umysłu, i



na niczym nieprzestaiącego, nie skoń. czę głosu mego, poki nie oddam winney cnocie części, i tym celem do Ciebie, Mości Xiąże Kalixcie Poniński mowę moią obracam. Przyimiy, Mości Xiąże odemnie, przyimiy od niepodchlepczego serca mego szacunek tak szczery, tak sprawiedliwy, iak iest wielkie moie z piękney Twey duszy zbudowanie. Czuły na na nieszczęście Brata Twego', pokazałeś cnotami Twemi, że przestępstwa iednego nie wiodą za sobą win całego rodu, że plamy iednego, całey czystey i Szlachetney krwie Waszey skazić nie mogą. Nie wiem ia, nie wiesz tego i Ty, Mości Xiąże, iaki wyrok Brata Twoiego czeka, ale i Ty, i ia przekonani być powinniśmy, że iakikolwiek na niego los padnie, nigdy on z osobistey hańby, nigdy Ty, i cała niewinna krew Twoia ze sławy



ztąd wyzutemi być nie możecie. Nie mniemay, Mości Xiąże, że oświadczenia moie dla Ciebie pochodzą z boiaźni zemsty Twoiey, i Twoich krewnych, na oddalenie od Was tey myśli, to wyznam, iż Brata Twego dziś surowy oskarżyciel, gdybym był 73. roku nietylko Posłem, ale Arbitrem, ręką moią w czarnym sercu iego mieczbym utopił i mściwy. I ieżeli mam w sobie cień iakieykolwiek cnoty, iuż to z powodu miłości Oyczyzny, iuż to z powodu własney miłości, płakać powinienem nad tym, że dziecinny pod ten czas wiek móy, nie dał mi tey Patryotyczney na nim wywrzeć zapalczywości, i że podobna groźba dziś czyniona, może i powinna być słyszaną i przyiętą ze śmiechem. Obywatel, nienawidzę w Bracie Twoim, i brzydzę się nieprzyiacielem Oyczyzny; Obywatel, szanu-

ię i kocham w Tobie poczciwego człowieka. Te dowody cnoty, ktòre tu dla winnego Brata dałeś, każą mi wnosić, co dla Oyczyzny uczynić iesteś gotow, a ta iest naywyższa chluba człowieka, którą ia, że Tobie przyznaię szczerze, na dowod tego oświadczam ci i przyrzekam publicznie, że we wszystkich innych dalszych zamiarach i pracach Twoich, będziesz miał ze mnie w tey Swiątyni sprawiedliwości, nieodstępnego Towarzysza. Ale przytym, tak dla mego, iak dla własnego Twego bespieczeństwa, przestrzegam Ciebie Mości Xiąże, że takiemi tylko póydę przeciwko drugim krokami, iakiemi szedłem przeciwko Bratu Twoiemu. Bo inaczey, próżno ten nowy z Tobą dźwigaiąc ciężar, ia ztąd iuż nabyty zaszczyt utracę, Ty szukaney nie nabędziesz sławy, a obydwa szkodząc



ſobie, nie uſłużemy Oyczyznie. Jeżeli innych złych Obywateli trwały czeka pokóy, każdy ſkutek ma ſwoią przyczynę, dla Ciebie i dla mnie doſyć będzie, że tey bezkarności nie padnie na nas wina. W reſzcie niech nas nieopuſzcza cierpliwość, mamy czas na wſzyſtko. Gorliwość złączona z ſprawiedliwością, z roſtropnością i cnotą, muſi ſwego dopiąć zamiaru, muſi nam ſławę, Oyczyznie przynieść pożytek. Tym czaſem i Ty Mości Xiąże Kalixcie, i wy żałoſne Sioſtry, i wy niewinni Synowie, i wy nakoniec wſzyſcy przytomni tu i nieprzytomni, co iakikolwiek z oſkarżonym przezemnie święty związek macie, daruycie mi, przepuście mi, proſzę was, i te, ktoreście iuż ſłyſzeli, i te, które ieſzcze ſłyſzeć będziecie przeciw waſzemu powinowatemu ſkargi moie, bo ia go nie mam za Oy-



ca waſzego, za waſzego Brata, za waſzego powinowatego, a co więcey, nie mam go za Obywatela; bo ia nie krzywdy i nienawiści waſzey, ale ſzukaiąc dobra poſpolitego, właſnego waſzego i waſzych dzieci dobra ſzukałem, bo ia żal waſz, i waſze do mnie urazy w ten czas miałbym za nayſprawiedliwſze, nayświętſze nieprzebłagane, gdyby ſkarg moich partykularna zmowa, lub oſobiſta niechęć były podnietą.



